



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPŁĘCZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową Mk 5.50, bez odnośnika Mk 6.
Cena pojedynczego numeru 50 fenigów.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petytowy jednorazowo na I kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk 50 fen., na IV kol. 75 fen.
Ogłoszenia drobne po 20 fenigów za wiersz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz 10—2 po poł. Rekwizytów nadanych redakcja nie swraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. Pałny Maryi № 28
Telefon № 50, Skrzynka pocztowa № 25

Dla młodzieży dozwolone

TEATR PARYSKI

Program od wtorku 27-go do piątku 30-go Stycznia 1920 r.

„MAMAN POUPÉE”

Wytwórni dramat w 6-ciu wielkich aktach o niewidzianej dotąd wspaniałej inscenizacji ze słynną polską artystką **STANISŁAWĄ GALLONE** w roli głównej. Obraz wytwórni włoskiej „Cezar-Film” w Rzymie.

UWAGA! Tylko 3 przedstawienia dziennie.

Początek przedstawień o godz. 6, 7 m. 20 i 8 m. 40 wiecz.

Orkiestra Skłóci Artystyczny pod dyr. **P. JERZEGO BURSIKA**

CENY MIEJSC: W łoży kupon 6 mk., Krzesła parterowe 4 mk. 50 f., Miejsca na galerji 3 mk.

Uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybywanie w oznaczonych godzinach.

Na drodze do potęgi

Gdy po pierwszym rozbiore nie miałyśmy stawały się lupem nienasyconego w swej żądzy imperialistycznej Ksyżaka, gdy żyłoby w Proś Królewskich szeregach wrog a w swej pysze szul plany uosyniła z nich ostoił drapieżnie naprzód wysuniętych twierdz swęj polityki zabornej nie przypuszczał nawet, że owe wysiłki spełnia na niezem, stając się pośrednio przyczyną jego upadku.

Ksiezpospolita padając, ponosiła na siebie tyje i, przejmując trądyje wielkich idei i wielkiego usna nowania nie tylko praw człowieka, lecz i praw ludów, które może więcej i szczerzej naczesa gwałtowne by ty miały wolność jednaki.

To tradycje opromienili ją aureolą niezapomnianej miłości i wape miłości o niej uczyli się niezapomnianym. A pamięć ta żyła. Żyła tak długo dopóki moe światowego edwetu nie wypełniła swego zdania, póki nie nastąpił okres nieodwołalnego porachunku za sbrodnictwo przemocę i gwałtu, póki nieznosie dziełowa sprawiłaśwość, ów sądzicie nie słemay ludów i strós praw człowieka, nie dokonali dzieła rewizdykacji.

I cto gdy przyszła wielka chwila odyskiwania siem straconych przed wielkiem przem Polskę okazało się i unacznieło najwidoczniej, że nie maas moey więcej niepotyłej, niż sila ducha, niż potęga psychologiczna wolności niż siłowy jasnej pogodyn macierzyńskiej awy wyrozumiałości kultury.

Taki był stosunek Ksiezpospolitej do swoich dzieł, na tych zasadach opierała ona swe rządy, w których jeeli nawet błędnie, to chyba tylko na skutek dobroci i powolności w stosunku do tych, którzy szupiali się pod cłoną jej królewskiego pierzasa. Wolna była do dobra i na legodną macierzą, niżli surowym a nieobleganym katem by tyranem.

Pędia Ksiezpospolitej, jej niemie rozszerzanie. Dzieł jej zapędzone pod jarzmo niewoli i wydano na nie wrych sągady. Długo świecił swój tryunf i gwałt i prawe pięknie, azydne a nieopatrzenie tych, którzy nie chcieli widzieć w przemocę jedynie wyższość swęgo istnienia jedynego czynnika swęgo rozwoju.

Alc silna przywiązania i miłości nie mogli aduś. Kłólowała w nim sila niezniszczalna żyła.

Gdy przyszedł czas odyskiwania przem Polskę utraczonego dziedzictwa okazało się, że moe jej ducha silniej są były, niżlił pomorna potęga brutalnych i pysszych nojedaków.

Gdsiekolwiek snowu załopotaly wrobrne ozy, wkręcały dawne wspomnienia, odsyła tradycje, rozbierali w sercach wielkie i jasne hasła, które w sponożale pozostawia Polska swym dziełom.

Tryumfalny pochód wojsk naszych przem siemie, wracające na tono Ksiezpospolitej, entuzjasm, a jakim wszędzie ludność witała ich przybycie był zwycięstwem tych hasel, o które walczyła i dla których upadła Polska.

Na tych hasłach snowu odbudowuje ona swe państwo i na podwalinach, wykutych z granit miłości i przywiązania do najdobrośliwszej Macierzy, utrwala gmach swęj potęgi.

Albowiem istotną moca Polski jest sila jej ducha i siłowy jej kultury.

Obrońca od bolszewizmu

W dniu trzecim obrad Zjazdu antobolszewickiego wygłosił referat p. Romigłusz Kwiatkowski p. t. „Bolszewizm a wojsko”. Po dłuższej dyskusji przyjęte następujące uchwały:

- 1) Zjazd wywar: 1) władze wojskowe do zapobieżenia do szpiałt woj skowych sanitariuszek narodowości niepolskiej; 2) rząd, Sejm i społeczeństwo do jak najzupełniejszego poparcia materjalnie, technicznie i moralnie organizacji społecznych pracujących dla wojska; 3) ogół społeczeństwa do wzmocnienia pracy i ciężkości dla żołnierza polskiego; 4) postanawia zwrócić się do władz wojskowych o wyjednanie od Sejmu subwencji na podjęcie pracy społecznej dla wojska; 5) uważa za konieczne rozwiązanie stała agitację ciałem pobudzenia społeczeństwa do ciężkiej pracy dla żołnierza polskiego; 6) wzywa społeczeństwo do ograniczenia zabaw publicznych, a to dla uniknięcia rozdźwięku między frontem i tyłami; 7) prosi władze wojskowe o zwrócenie szczególnej uwagi na wychowanie obywatelsko-światłozę; 8) uważa, że w pracy dla żołnierza, specjalnie zaś pracy kulturalno-światłozę stoi w bezwzględnej konieczności odwołanie do władz wojskowych; 9) prosi władze wojskowe o podjęcie wydawnictwa dla żołnierza, a to dla przeciwstawienia silie agitacji bolszewickiej uprawianej za pomocą drukowanego słowa; i 10) sankcjonuje i potępie agitację wśród wojska, skierowaną do obniżenia powagi Naczelnika państwa, stawiającą te agitację na równi z agitacją bolszewicką.

Po poludniu, wobec sąjęcia sali Rady miejskiej, odbyły się zarady u techników. Po wysłuchaniu kilku referatów uchwalono szereg uchwał w sprawie oszczędzenia cennoty obywatelowej w stosunku do kinematografów i wydawnictw w sprawie władzy wykonawczej. Na waloskę przewodniczącego postawiono wyrażenie hold Pad-rwskiemu. Obrady Zjazdu zostały zamknięte o północy.

Skandal wyborczy w Ameryce

Amerykańskie „Reho” przynosi wiadomość o niezwykłym skandalu politycznym, jaki się wydarzył w stanie Michigan. Mianowicie Truman H. Newberry, senator Stanów Zjedn. z Michigan, został oskarżony o sprzedanie, oszustwo i spisek w związku z wyborami — przez które pozyskał swe miejsce w Senacie, obalając swęgo demokratycznego przeciwnika Henryka Forda.

Wraz z Newberrym ława przysięgłych oskarżyła o to samo 133 innych osób. Nawet jeśli wszystkie oskarżenia nie są jeszcze opublikowane, wiadomo jednak, że wśród nich znajdują się W. A. Hopkins, a St. Clair Mich., asystent sekretarza Senatu Stanów Zjedn.; Jan S. Newberry, brat senatora i Paweł K. King z Detroit, zarządca komitetu, który prowadził kampanię Newberry'ego. Ogółem wymienionych jest 12. Co do reszty nazwiska ich zostaną wkrótce ujawnione.

Sędzia Sessions przedłożył ławie przysięgłych dowód, wykrywający oszukanie wydatki od 500,000 do 1,000,000 \$ szterli.

Pogrom polskiej Rady Ludowej w Szczytnie

Szczytno. Napięcie na terenach plebiscytowych Mazowsza Pruskiego tuż przed wykróceniem na te tereny okupacyjnych wojsk aliantów, staje się coraz groźniejsze. Nastroj przeciwko unisji koalicyjnej plebiscytowej i przeciw Polakom jest coraz groźniejszy skutkiem ogłoszeń, celowo i systematycznie rozpowszechnianych przez władze niemieckie. Po Mazurach rozpuszczają czynnik urzędowe plotki o niesłychanych gwałtach i rabunkach armji gen. Hallera, dokonywanych na świeżo zajętych terenach i na Mazurach, szczególnie w Działdowie.

Skutkiem tego w zbrodniczy sposób sztucznie wytworzonego podniecenia, były krwawe pogromy, dokonane we środę 21 stycznia w Szczytnie wśród przedstawicieli po polsku czującej ludności mazurskiej.

Tego dnia odbywało się w hotelu Zawisłockiego Zgromadzenie Rady Ludowej powiatu szczyńskiego, na odbicie którego wszystkie władze dały pozwolenie. Członkowie Rady Ludowej — pp. Zawisłocki, właściciel hotelu i Jaroszyk, redaktor „Mazura” osobiście kontrolowali bilety wstępu, nie wpuszczając osób nieproszonych a trzymając się ściśle przepisów policyjnych, nawet już nieobowiązujących wobec formalnego zniesienia stanu obłężenia na Mazurach.

W czasie obrad wtargnął jednak tłum indywiduów sprowadzonych z poza Szczytna, uzbrojonych w palki, sztachety i drągi, jako awangarda wojsk „Heimatschutzu”. Napastnicy

w związku z wyborami. Rządowi urzędnicy zaś twierdzą, że świadectwo przedłożone ławie przysięgłych ujawni skandal polityczny, jakim pod pewnymi względami niema równego w historii amerykańskiej. Rosnące na się od najbardziej zaludnionych okręgów w Detroit, Mich., aż do rezerwy indyjskiej, gdzie Indianie głosowali w myśl wskazań kampanji organizacyjnej Newberry'ego.

Otóż z dowodów tych reko moe wypływa, że wyb. rey byli przekupieni, wydały wyborec zjednane łapówkami, redaktorzy omdnionych pism pozyskali subwencjami, a teatry obrazów żywych wykupione na czas kampanji, celem pobicia Henryka Forda — a to wpiery w prawyborach obu partji i później, gdy Ford zdobył demokratyczną nominaację podczas samych wyborów.

Paweł King, jeden z generalnych zarządów kampanji oskarżony jest o wyznaczenie Romana R. Glocholskiego (może Głowczeskiego?) i Rols E. Prestosa z Detroit, na placę 150 f. sat miesięcznie — do pomocy w kampanji. Oprócz tego opłacał on wiele innych osób za te same usługi.

Najwyższa ława za wymienione na wstępie przestępstwa, jaką sędzia może nałożyć po udowodnieniu winy — wynosi 10,000 f. sat. grzywny i dwa lata więzienia dla każdego.

O ścisłym porozumieniu się władz wojskowych i policji miejscowej z napastnikami świadczą między innymi fakt, że komisarz policji szczyńskiego — Pohlmann przyglądał się napadowi, nie interwenjując, przeciwnie usprawie diwiwał ten pogrom faktami rzekomych gwałtów popełnianych przez żołnierzy Hallera. Podczas napadu zdemolowano urządzenie hotelu Zawisłockiego i pobito do krwi i do utraty przytomności kilkanaście osób. Ciężko pobici leżą: sędziwy Linka jeden z delegatów mazurskich do Paryża, Gottlieb Leik — kandydat ewangelicki, bracia Zimmerman, doktor Stanisław i doktor Czesław Gąsowski, Gebata, Zapatka, Walkowiak, inż. Emil Leik z Wielborka. Pp. Linka i Leika Emilia z trudem zdołano wytrwać z rąk rozjuszonej bandy przed oczywistą śmiercią.

Rozruchy szczyńskie były najprawdopodobniej zorganizowane. Nad wymieniającymi ofiarami rozjuszonej i podju

4) Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Czasem zdawało im się niepodobnym, żeby go już nigdy ujrzej nie mieli. Wszystko dokola nich mówiło im o nim: portret jego wisiał na ścianie; hotel, na którym siadywał, biurką i rozrzucone po nim drobności służące mu niedługo do codziennego użytku, zdawały się czekać jego powrotu. Powoli złudzenie ogarniało matkę i syna; zdawało im się, że słyszą znajome kroki w sąsiednim pokoju, że drzwi się otworzą i że ten głos ukochany ozwie się, przerywając ciszę. Nagłe ściśnięcie serca przywoływało ich do rzeczywistości. Wtedy oczy ich napełnione łzami spotykały się ze sobą i śmieszliwie dalej, słuchając z bólem drżeniem głuchego huków dział przypominającego im nieprzyjaciela, który im wydarł to, co mieli najdroższego. Wreszcie Wiktor wstawał z wolna, całował matkę, nie usiłując już pocieszać ją na próżno i szedł na wały. Tam godzinami całami wpatrywał się w szare niebo lub pontury krajobraz, rozciągający się przed nim. Opanowywała go wówczas głucha wściekłość człowieka zmuszonego do bezczynnego lub biernego oporu, wówczas gdy wszyscy w nim kipi żądzą czynu, działania

inicjatywy. Wycieczek poza mury miasta dotąd nie było, a jemu się tak zdało walczyć, zwyciężyć i oddać najedź czy wszystko złe, jakie mu wyrządził. Myśl, że grób jego ojca był w rękach nieprzyjaciela, nie dawała mu pokoju. Widział w tem rodzaj profanacji dla cieniów tego bohatera. Byłby chciał jednym zamachem wypchnąć poza granice najedźnice hordy, a potem iść ukłękając na osobobdzonej mogile. A tymczasem dnie płynęły za dniami na bezużytecznych trudach i niebezpieczeństwach. Głód rozpościerał nad miastem swą czarną zasłonę... a na horyzoncie nie się nie ukazywało: ani wróg, ani oswobodziciel. Dziwne bo to było oblężenie... zdające się wychodzić z pod ziemi, a opasujące coraz ciasniejszemi kręgami nieszczęśliwą stolicę konającą ze stoickim uporem w tym straszonym uścisku. Wiktor przynosił zawsze matce połowę swojej racji, a gdy wdowa mówiła mu z niepokojem: „ależ ty sobie uszczuplasz“, odpowiadał łagodnie lecz stanowczo: „mam aż nadto“. W istocie zaś nie miał nawet dosyć, ale nie mógł znieść myśli, żeby matce jego na czemkolwiek zbывало. Widział, przechodząc przez ulice długie szeregi kobiet i dzieci, wystających u drzwi rzeźników pod niebem zaśniewionem i ponurem i widział jak ciężkim było życie w tem mieście obarczonym przez dwóch nieprzyjaciół: ziemie i prusaka. I porozumiewał się ze stu-

żącą swej matki, żeby chleb czarny i kłajstrowaty, jaki sprzedawano wsiestkim zastępowała jego chlebem, chlebem białym i smacznym, przeznaczonym dla tych, co się bili. Koniec wojny, będący pożądaną ulgą dla wielu, pogrzył Wiktora w stan zupełnego przygnębienia. Wszystko jego nadzieje rozwały się od razu. Do ostatniego dnia chował on jeszcze tajemne złudzenia... liczył na los — na przypadek... ale wreszcie musiał sobie powiedzieć, że już po wszystkim wrócił do domu i przez dwa dni leżał na łóżku, bez ruchu, jak umarły. Konieczność uspokojenia matki przerażonej jego apatią zmusiła go do zadania sobie gwałtu. Wrócił więc na pozór do życia, ale raptem powziął gwałtowną nienawiść do tego Paryża, którego z takim zapalem bronił. Nie chciał pozostać w mieście, do którego mieli wejść Niemcy wołał opuścić stolicę i zażrebać się w ciszy wiejskiego domku w Bois-le-Roi. Tam odnalazł spokój. Widok tych miejsc gdzie upłynęła znaczna część jego dzieciństwa przejął go jakaś smutną rezygnacją. W każdym pokoju, na skrajce każdej alei ogrodu spotykał się ze wspomnieniem o ojcu, a te spotkania sprawiały mu dziwną rozkosz. Przytem zdrowie leśne powietrze oddziaływało gwałtownie na jego wycieńczony, zdenerwowany organizm. W dzień chodził do lasu z książką i

tam przypatrywał się wiosennemu przebudzeniu natury, pękającym pączkom drzew i młodej trawce, rosnącej w rowach ukwieconych pierwiosnkami. — Słońce świeciło łagodnie, niebo było czyste, a Wiktor otoczony wielką ciszą lasu, leżał na ziemi bezmyślnie, jak człowiek wracający do zdrowia po długiej chorobie. Bo i rzeczywiście wracał on do moralnego zdrowia po chorobie swych smutków i zawodów. Czasem samotność tę i milczenie przerywał tętent kopyt koniskich i jakiś oficer niemiecki o rudych faworytach, objęty murem przejeżdżał koło niego, pozostawiając za sobą cierpki odór tytoniu lichego gatunku. Wtedy Wiktor zagłębiał się w gestwinie z czołem boleśnie ściągniętym i przez resztę dnia był zamyślony i chmurny. Często także spotykał jednego z leśników, starego brzydaka; wtedy zastrzymywał się i gawędził z nim długo o ostatnich nieszczęściach kraju. Pewnego dnia w połowie marca, wracając do domu, usłyszał rozmowę w salonie. Zdziwiło go to. Odkąd tu byli, nikt z obecnych nie zajązdał do Bois-le-Roi. Wszedł i zobaczył matkę bardzo bladą i płaczącą, której rękę trzymał wysoki mężczyzna o siwych włosach i zaczerwienionych od łez oczach. (D. c. u.)

Teatr „ODEON”

Program od piątku 23-go do czwartku 29 stycznia 1920 roku

SENSACJA! Najstłynniejszy obraz sezonu! **SENSACJA!**

Przy kominku...

Dramat w 6-ciu aktach, według znanego cygańskiego romansu, z udziałem najcudniejszej gwiazdy kinematograficznej

WIERY CHOŁODNEJ POŁOŃSKIEGO I MAKSIMOWA

Dramat ten, cdtwarzający z wyjątkową subtelnością całą głębię uczucia znanego cygańskiego romansu tejże nazwy, przenosi widza w krainę tęsknej pieśni i tem się tłumaczy ten wyjątkowy zachwyt tych milionów widzów, których opowiadania o tym obrazie wytworzyły wokół niego niebywałą jak dla obrazu kinematograficznego, aureolę.

Początek przedstawień: W niedzielę i święta o godz. 3 po poł., w piątki i soboty o godz. 5 po poł., a w pozostałe dni o godz. 6 po południu. **Początek ostatniego przedstawienia** o godz. 8 min. 30 wieczorem.

Z powodu kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu — Ceny miejsc na obraz ten podwyższone: **Miejsca w łóżach po 7 i 6 mk. Krzesła parterowe po 4 mk. 50 fen.**

Szkoła Tańców
Kazimierza KOSTECKIEGO
b. art. bal. Teatr. Rz. Warsz.
11-ga Aleja 28.

Dnia 1 Lutego odbędzie się
Wieczór Konkursowy
dla uczni, ich rodzin i osób wprowadzonych. Konkurs Mazura 5 nagród-zetony. Konkurs piękności pad nagroda, pocztą francuska.
? Konkurs Waica 4 nagrody-zetony ?
Początek punktualnie o godz. 5 po poł.
Koniec o 10 wiecz.
Przyjmują zapłaty na Nowe Komplety od 10—12 i od 8—9 w.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć 8—11, 3—7
Kilińskiego 5.

DOKTOR
Józef Kluczewski
k. ordynator okul., ginekolog, chirurg w Kazimierze
choroby wewnętrzne i kobiece.
PRZYJMUJE:
ul. Panny Marji Nr. 62, od godz. 9—7 wiecz.

Aleksander Jaxa Dębicki
Geometrza Przejalqy
Ulica Kościuszki Nr. 1 m. 5.
Przeprowadza parcelacje swoim kosztem i pomiary, nieruchomości do hipotek.

Kursy Buchalteryjne
E. ZALOMANÓWNY
ul. Dąbrowskiego (Szkolna) 7.
Przyjmują zapłaty do nauki Stanografji i planosa na maszynach różnych systemów.
Pracują o regulowaniu prędkości.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
ul. Panny Marji (1 Aleja 10)
Telefon 250
Przyjmują codz. od 9—1 i 3—7 w.

Dr. J. Mehlman
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 3—6 po południu,
1 Aleja 12, i piątko
w podwórzu na prawo.
Potrzebny
chłopiog do naszenia się
fakhe Wind. 1 Aleja 55
m. 5
Zęby sztuczne,
nawet polamane, kupu
je laboratorjum dentystyczne 1 Aleja 10